

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Piątek dnia 17 Maja v. s. 1829 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Wilno. —

List Jasnje Wielmożnego Admirała floty Czarnomorskiej, Greiga; do Jasnje Wielmożnego Wojennego Gubernatora Litewskiego. Przesłany od JW. Gubernatora Cywilnego Wileńskiego do umieszczenia w gazecie.

Jasnje Wielmożny Panie!

Jakkolwiek bogatemi są dzieje nasze w znamienite wypadki, które posłużyły ku utwierdzeniu na niezachwianym fundamencie i podniesieniu ukochanej Ojczyzny naszej, przez Boga błogosławionej Rosyi; żaden atoli z nich, tak mocnego nie miał wpływu na jej pomysłność i siawę, a następnie żaden też nie może być tak miłym dla każdego prawdziwego syna Ojczyzny i dobrego chrześcijanina, jak wprowadzenie Religii Chrześcijańskiej.

Wszystkim może hydź wiadomo, że sprawcą tego godnego pamięci wypadku był ś. równy z Apostołami Xiążę Włodzimierz, oświecony światłem nauki Chrystusa w starodawnym Chersoniezu-Tauryckim, a który potem oświecił słowem Ewangelii wszystkie także podległe sobie narody: ale podobno nie wszyscy wiedzą, iż tego znamienitego miasta, które było dla Rosyi, że tak powiedzieć można, kolebką wiary chrześcijańskiej, a znajdowało się nie daleko Sewastopola, pozostały teraz tylko niektóre żałośnie rozwaliny.

Z powołania mego, będąc obowiązany często odwiedzać port sewastopolski, jako główne stanowisko floty Czarnomorskiej, zawsze z żalem widziałem, iż miejsce, które było świadkiem tego dobroczynnego dla Rosyi wypadku, jeszcze i dotąd nie jest oznamionowane żadnym, godnym jego pomnikiem, który tym bardziej okazywał się potrzebnym, że rozwaliny jego, pozostawszy bez żadnego dozoru, były bezprzestannie niszczone, i że z czasem zupełnie mogły zniknąć tak, iż ciekawy badacz nie znalazłby ani znaku bytności znakomitego niegdyś miasta.

Nie będąc przekonany o możliwości zebrania, przez dobrowolne ofiary, potrzebnej do wzniesienia pomnika summy, nyrzałem się zmuszonemu, ograniczyć wszystkie moje w tej sprawie działania, zaleceniem miejscowej w Sewastopolu Zwierzchności, naznaczenia dozoru nad ostatkami tych rozwalin, dla zapobieżenia dalszemu ich zniszczeniu; lecz widząc później, z jaką gorliwością wszystkie stany Państwa przystąpiły do ofiar na wzniesienie budowli, przeznaczających się ku wstawieniu w następne czasy znakomitego zwycięstwa na polu Kulikowem, odniesionego nad Tatarami przez Wielkiego Xiążęcia Dymitra Joannowicza; i dla tego nie powątpiewając, iżby pomnik, mający ukazywać miejsce, z którego zabłysło dla nas zerze prawdziwej Religii, oraz zaświadczać przed potomnością wdzięczność naszą za tak wielkie dobrodzieństwo Boże, nie miał stać się godnym, jeżeli nie wielkich, tedy przynajmniej takichże ofiar; umyśliłem wejść w korespondencję z PP. Prezydentem CESARSKIEJ Akademii Sztuk pięknych i który zarządzał Ministerjum spraw wewnętrznych; z pierwszym, względem projektu na pomnik, a z drugim, względem uproszenia Najwyższego zezwolenia na wystawienie onego i otwórze nie na to po wszystkich miejscach składki; a gdy, w Bogu spoczywającemu CESARZOWI ALEXANDROWI PAWŁOWICZOWI podobało się było, w roku

1825, odwiedzić Sewastopol, ja w tedy miałem szczęście osobiście podać NAYJAŚNIEYSZEMU PANU o tém przedsięwzięciu notę, która, zostawszy zaszczyconą MONARSZEM zezwoleniem, w tymże czasie, przez NAYWYŻSZY rozkaz, przesłana była, od P. Naczelnika Sztabu głównego do byłego Ministra Oświecenia Narodowego, w celu podania jej do rozważenia Akademii sztuk pięknych, i doniesienia o tém JEGO CESARSKIEJ MOŚCI.

Odbywana w następnym czasie korespondencja dla zebrania potrzebnych w tej rzeczy wiadomości, a w szczególności względem rodzaju pomnika i ułożenia planu jego, była przyczyną, że wspomniane przedsięwzięcie i dotychczas rozpoczęte nie zostało. Teraz zaś, po przełożeniu CESARZOWI PANU, przez Ministra Oświecenia Narodowego, Xięcia Krzysztofa Andrzejewicza Liwena, ułożonych, przez członków Akademii i innych znanych architektów, projektów na pomnik, CESARZ JEGO MOŚĆ, rozpatrzywszy je, NAYWYŻSZY rozkazać raczył, iżby na ten raz wzniesiony był obelisk, podług jednego z rysunków członka akademii, *Beretti*, który, co do kosztu, zrobi się taniej; przy tém także, objawiając zezwolenie na otwórze nie po całym Państwie składki dla zebrania ofiar, NAYWYŻSZY oświadczyć raczył, że jeżeli kapitał tak wzrośnie, iż będzie znaczna reszta zostawała się po wzniesieniu obelisku, wtedy się postanowi, co można jeszcze będzie wystawić przy pomniku.

Komunikując o takowej MONARSZEY woli Jasnje Wielmożnemu Panu, mam zaszczyt naypokorniej prosić, ażebyś się chciał przyłożyć, jak do zrobienia tego wszystkiego jawném, w części NAYWYŻSZY poruczonej Zarządowi JW Pana, i wezwania gorliwych synów Rosyi oraz prawdziwych Chrześcijan do współuczestnictwa w tym zamiarze patriotycznym, dążącym ku wstawieniu jednego z naygodniejszych pamięci i naydobroczynniejszych wypadków naszych, tak i do poruczenia, komu należy, ażeby mająca zbierać się z dobrowolnych ofiar summa, była przysyłana do ekspedycji Czarnomorskiego podskarbstwa, do Nikołajewa; przyczem nie od rzeczy sądzę dodać, że dla pomnika na rozwalinach Chersoniezu-Tauryckiego, miałem na celu wystawić niewielką, pięknej architektury cerkiew, a przy niej zbudować dom przytułku dla 30 ludzi zgrzybiałych i ubogich, którzyby, wystawiając imię Boże, mieli dozór, tak nad świątynią, jako też i nad samemi rozwalinami, i ażeby w tej cerkwi, co tydzień odprawiane było nabożeństwo, przez jednego z kapłanów Soboru Sewastopolskiego, a w dzień św. Równego z Apostołami Xiążęcia Włodzimierza, uroczyste modły, przez przełożonego Święto-Jerskiego monasteru Baktawskiego.

Oryginał podpisał: Admirał floty Czarnomorskiej A. Greig.

Zgodno: Sekretarz Tytularny Radca *Doliński*.
Marca 30 d. 1829 roku.
Nikołajew.

Chcący się przyczynić do tej patriotycznej sprawy, raczą swe ofiary przesyłać do kancelaryi JW. Gubernatora Cywilnego, lub JJWW. Marszałków.

FRANCYA.

Paryż dnia 3 maja.

(z Gazety Warszawskiej.)

Minister *Bourrienne* zbija w *Dzienniku*

Rozpraw zarzut, uczyniony mu przez Pana d'Aure, byłego intendenta wojska francuzkiego w Egipcie, jakoby często pozwał sobie mówić nieprawdę. „W rzeczy samej (tak się tłumaczy) podania moje zbaczają od urzędowych raportów; lecz tego nie uniknie, kto szuka prawdy; na przykład Bonaparte doniósł po nieszczęśliwej wyprawie w Syryi: „Przyprowadzam mnóstwo jeńców i sztandarów, zburzyłem pałac Dżezara (Baszzy z Akre) i wały miasta. Kamień na kamieniu nie został; wszyscy mieszkańcy szukali schronienia na morzu, a Dżezar jest śmiertelnie raniony.” Atoli raport prawdy tak brzmi: „Nie wzięliśmy żadnego niewolnika, ani szmaty chorągwi; ale w pałacu kilka kamieni odpadło; żaden mieszkaniec nie opuścił miasta, a Dżezar jest zdrów zupełnie.” Również zaprzecza Bourrienne, jakoby Bonaparte dotykał się zapowietrzonych; lecz zapewnia, że tym, których miano za nieuleczonych, śmiertelny napój w rzeczy samej przyprawiono, dla ochronienia ich od tureckiego okrucieństwa.

— Dnia 6 —

Vice-admirał de Rigny miał onegdaj posłuchanie u Xiążęcia Delfina.

Ministrowie Roy, Vatismenil i Hyde de Neuville, mieli się poróżnić ze swojemi kolegami, i dla tego chcą złożyć swoje urzędy.

Wczorajszej nocy przybył nadzwyczajny goniec z Korfu do posta angielskiego przy dworze tutejszym.

5 statków przewozowych przybyło d. 30 z. m. z Morei do Tulonu.

Pan Salvandy złożył Królowi Jmci, na prywatnem posłuchaniu, exemplarz swojej Historji Polskiej.

Dziennik *Aviso de la Méditerranée* namienia o nastąpić mających awansach wyższych naszych officerów morskich.

Z powodu drogości chleba, zaszły rozruchy w różnych miejscach; w Nevers miano nawet ranić tamecznego Prefekta w rękę.

Izba Deputowanych. Dnia 5 h. m. naradzała się Izba nad summami dodatkowemi do etatu roku 1828. Pan Dupin starszy uczynił wniosek, zgodny zupełnie z poprawką, doradzaną przez Kommissyę; według niego Izba zezwala wprawdzie na użycie przez Pana Peyronnet, byłego Ministra sprawiedliwości, 179,000 franków na wybudowanie sali jadalnej i sprawienie nowych mebli w jego pałacu, lecz z tym warunkiem, aby Minister skarbu wytoczył przeciw byłemu Ministrowi sprawiedliwości process w sądach o zwrot tej summy, z powodu, iż użyta była bez poprzedniego upoważnienia. Wniosek ten przyjęty został po długich rozprawach, w których nietylko Pan Dupin sam, lecz także Ministrowie skarbu i marynarki głos zabierali. Członkowie prawej strony i część prawego środka, tak byli temu przeciwni, iż natychmiast powstał i wyszedł z sali. Ztąd przy głosowaniu na projekt do prawa było tylko 202 Deputowanych obecnych; a zatem głosowanie uznane zostało za nieważne i nieznaczące. W czasie czytania listy imiennej Deputowanych, zdarzył się rzadki widok: prawa strona liczyła tylko 40 członków, a prawy środek był całkiem próżny; gdy tymczasem lewa strona i lewy środek były natłoczone. Nazajutrz miało nastąpić powtórne głosowanie. Posiedzenie skończyło się dopiero o wpół do siódmej wieczorem.

— Dnia 8 —

Gazeta *Francyi* donosi, iż Xiążę Laval-Montmorency wymówił się od przyjęcia Ministerjum spraw zagranicznych. Goniec francuzki udziela też samą wiadomość, i przydaje: „Wymówienie się Xiążęcia Montmorency czyni zaszczyt jego charakterowi. Przykro mu wprawdzie było nie dopełnić życzenia Monarchy; lecz okoliczności czasowe zdawały się mu zbyt trudnemi, aby przyjął tak ważny urząd.”

Według odebranego tu listu z Neapolu pod d. 20 kwietnia, Hrabia Guillemot czekał tylko na przybycie Pana Gordon i nowe rozkazy z Pa-

ryżu, aby popłynął do Stambułu. Zdaje się, iż Pan Ribeaupierre chce niejaki czas bawić w Neapolu, gdzie spodziewano się Pana Rouen, który został mianowany jenerałnym konsulem francuzkim w Morei, i który zapewne popłynie razem z Hrabią Guillemot, a wysiadzie na ląd w Nawarynie, lub w Eginie.

Umieszczony w *Dzienniku Rozpraw* list z Modonu pod d. 25 marca wyraża: „5000 wojska wyprawy francuzkiej pozostanie w Morei, pod dowództwem jenerała Schneider, i ma stać w Patras, Nawarynie i Modon; w ostatniem miejscu ma być główna kwatera. Wyprawa uczona jeszcze się tu w Modon znajduje, i rozpoznaje okolice. Architekci udadzą się do Pylos. Półkownik Bory de St. Vincent i towarzyszący mu badacze natury, zwiedziwszy wyspy Eubejskie, myślą udać się w głąb Messenii. Góra Taygetus jest jeszcze okryta śniegiem, i dopiero w czerwcu można będzie wejść na nią.”

Izba Deputowanych. Dnia 5 h. m. odbywały się dalsze obrady nad dodatkami na rok etatowy 1828. Pan Cabanon oświadczył, iż tych dodatków zatwierdzić nie można, dopóki Ministerstwie koniecznej potrzeby tego nie dowiodą.

Pan Agier (jak wiadomo) naczelnik osobnego towarzystwa w gronie Izby, mówił, że Ministerjum na krótki czas nie miało większości, którą mu nietylko pojedyncze stronnictwa, ale powszechny głos umysłów ofiarował, i która tém bezpieczniejsza i mocniejsza była, że się opierała na publicznej opinii. Temu nieszczęściu jedynie musi Ministerjum przypisać obecne przykre swoje położenie. Nie miałem jednak, aby miało być powodem do odmówienia Ministrom żądanych dodatków. Również nie był tego zdania, aby były Wielki Kanclerz z wydanych bez upoważnienia pieniędzy do złożenia rachunku mógł być pociągnięty, gdyż to, co uczynił, najwięcej może się nazwać złym zarządem, a nie przewierzeniem się. Potem mówca głosował za potwierdzeniem żądanych dodatków.

ANGLIA.

Londyn dnia 3 maja.

(z Gazety Warszawskiej.)

Zewsząd nadchodzą smutne wiadomości o stanie fabryk i powszechnie panującej nędzy robotników. Rodziny złożone z 7 i 8 osób mają tylko 6 do 7 szylingów (12 do 14 zł. pol.) tygodniowego zarobku. To zaś jest najgorszym, iż nie tak prędko można się spodziewać polepszenia ich losu. W Irlandyi zmniejszył się handel, chociaż w nie takim stopniu, jak w miastach fabrycznych Angielskich.

Okazuje się w Anglii, zwłaszcza w Hrabstwie Lincoln nadzwyczajna skłonność do wynoszenia się z kraju. Niedawno popłynęło z Hull wiele ludzi, a w przyległych hrabstwach, inni, chcący się za niemi udać, ogłosili sprzedaż rzeczy swoich przez aukcyę. Myślą osiadać przy brzegu zachodnim w Nowej-Hollandyi, gdzie utworzyły się dla nich powabne widoki, gdyż przyrzeczono im, iż jeśli przed końcem roku 1830 przybędą, otrzymają grunta za małą opłatą, skoro dowiodą, iż są w stanie je uprawiać.

Po długim milczeniu, słychać znowu cokolwiek o drodze podziemnej pod Tamizą. Dnia 28 z. m. odbyło się zgromadzenie akcyonaryuszów, któremu przewodniczył Pan Smith. Rozważano podany wniosek, aby o ukończenie tego przedsięwzięcia zawrzeć kontrakt. Pan Butler, sekretarz, oświadczył, iż kilku członków rządu, rozpoznawało budowę dla przekonania się, czyli nie wypadnie w niej co zmienić, albowiem Xiążę Wellington życzy sobie posiadać wiadomość w tej mierze. W czasie, kiedy rzecz tak stoi, zrobiono powyższy wniosek. Inny członek powiedział, iż kosztorys ukończenia tej drogi, 300,000 fantów sterl. (12 milionów złotych polskich), który wówczas zrobił Lord Althorp, jest za wysoki, i starał się tego dowieść. Zresztą był przeciw wszelkim wnioskom, mniemając, iż dzieło w ten sposób winno być ukończone, w jaki było

zaczęte. Jeden z dyrektorów (Admirał *E. Codrington*) oświadczył, iż zna dobrze, co jest odpowiedzialność, i życzy sobie wprzód wiedzieć zdanie zgromadzenia nim przystąpi do wniosku, aby całe dzieło ukończyć przez kontrakt. Na ostatku mówił Pan *Sweel*, aby nie jeszcze nie stanowić; gdyż jeżeli się rząd dowie, że inny inżynier, nie Pan *Brunel*, ma być do ukończenia dzieła użyty, może w takim razie cofnie swą pomoc.

— Dnia 4 —

Stan rękodzielni w Anglii codziennie się pogorsza. Z *Manchester*, *Congleton*, *Blackburn*, *Buernley*, *Colne* i t. d. nadchodzą bardzo smutne wiadomości. W *Rochdale* zaszły w końcu kwietnia rozruchy; zniszczono wiele machin i towarów jedwabnych, przyszło nawet do bitwy, w której kilka osób rannych; blisko 30 ludzi wzięto do więzienia. W *Hurdfield* zburzono fabrykę Panów *Broklehurst*, a po przybyciu wojska ustały dalsze zbrodnie. Codziennie jeszcze kilka tysięcy tkaczów z fabryk towarów jedwabnych chodzi z czarnymi chorągiewkami, po ulicach w *Macclesfield*.

— Dnia 5 —

Tłum ludu wpadł przed kilkoma dniami do mieszkanki tkaczów w *Batana Green* i *Globe Lane*, poprzerywał na 29 warsztatach naciągnięty i po części już w materią przerobiony jedwab, niszcząc razem potrzebne narzędzia; szczególnie źle się obszedł z temi tkaczami, którzy pierwsi chcieli zniżyć płacę za robotę. Wczoraj, o godzinie czwartej po południu, w skutku publicznego wezwania, zebrało się w rozmaitych miejscach mnóstwo (bo do 10,000) mężczyzn, kobiet i dzieci, w środku których był wóz, dla chcących mieć mowy. Niejaki *Hunter*, którego ogłoszono Prezydentem, okazał swoje zadowolenie z licznego zgromadzenia, które mu dało ten dowód ufności, i rzekł: iż robotnicy chcą taką płacę ustanowić, która byłaby dostateczną na ich utrzymanie. Inni ze zgromadzonych, nazwiskiem *Dent*, wnosił, aby wezwano majstrów do odbycia narad nad środkami zabezpieczenia robotników od głodu. Podczas tych rozpraw, powstało wielu przeciw zniszczeniu jedwabiu i warsztatów, gdyż to tylko szkodzi ich sprawie. Niektórzy mówcy oświadczyli, że wielu majstrów gotowych jest uczynić zadość życzeniom robotników; na co obecni okazali wyraźnie swoje zadowolenie; zgromadzenie, które wznieciło wielką obawę, rozeszło się spokojnie. Jutro ma się odbyć drugie zgromadzenie, na którym spodziewają się, że majstrowie podadzą projekta, mogące zaspokoić niesnaski, trwające już od trzech lat, między majstrami a robotnikami.

Gazeta *Goniec* zawiera następujący artykuł: „Od wielu lat nie pamiętamy, iżby tak, jak teraz zbywało na wiadomościach powszechnych i wielkiej wagi. We wszystkich krajach, oprócz tych, które wojną są zajęte, sfolgowała gorliwość, czynność i energia. Wszystkie prawie zajęte były niemal wyłącznie krajowymi przedmiotami, a i te nie obudzały zwyczajnego zajęcia. We Francji cofniono dwa prawa, które poczytane były za konieczne dla pomysłności kraju, i cofnięcie to uważano z dziwną obojętnością. W Niderlandach naradzano się nad jednym z najważniejszych przedmiotów prawodawczych, nad prawem o druku; a jednak ani z Hollenderskich, ani z Belgickich dzienników, nie możemy się dowiedzieć, iżby przedmiot ten obudził był powszechne i publiczne zajęcie. Hiszpania zakrywa się swoim płaszczem, i zdaje się, że zamyka oczy na wszystko, co się dzieje w innych krajach. Własne, wewnętrzne sprawy wymagają całej jej troskliwości, i mogłaby dostąpić wysokiego stopnia pomysłności, gdyby tylko otworzyła źródła własnej ziemi obfitej. Ogłoszenie *Kadyzu* wolnym portem, było mądrym postępkiem; ale jeszcze bardziej domaga się od Hiszpanii polityka, uznania niepodległości Południowo-Amerykańskich osad. Niepodobna jest, przywieść je do postuszeństwa, a nawet nie powinna życzyć ich podbicia: bo byłyby dla niej raczej ciężarem niż korzyścią. Hiszpania musi to uczynić, cośmy uczynili z naszymi osadami Amerykańskimi; szukać winna zagojenia ran, zadanych

dumie narodowej i wynagrodzenia za straty krajów w rozprzestrzenieniu swego handlu. Z powodu strat poniesionych, zmuszona do zwrócenia uwagi na własne krajowe sprawy, ujrzy się w końcu, we wszystko, co stanowi prawdziwą siłę narodu, bogatszą, niż była wtenczas, kiedy jeszcze posiadała wszystkie swoje osady. Nie mamy potrzeby zwracać oczy na inne kraje europejskie; czynność i energia wszystkich zmniejszyła się: jak gdyby w skutku spólnego losu i zesłania woli wyższej, handel i fabryki wszędzie (?) cierpią, gdy tymczasem wszędzie wzrasta ludność, która niegdyś była miarą siły narodu. Tak jednoczesna i powszechna stagnacja, zastanowić powinna prawodawcę i moralistę. Dochodzić przyczyn tego, nie jest rzeczą dzienników, naglonych peryodycznością. Zatem winniśmy tylko wskazywać to zjawisko. Sądzimy, że jemu podobnego, nie ma w historii, przykładu.”

— Dnia 7 —

PARLAMENT.

Izba Wyższa. Margrabia *Anglesea* uczynił dnia 4 b. m. wniosek, względem złożenia Izbie papierów, tyczących się zarządu jego w Irlandyi. Przełożył powody, które skłaniają go do tego kroku, zwłaszcza, aby się uwolnił od bezzasadnego zarzutu, jakoby sprzyjał istnącemu w ówczas towarzystwu Katolików. Przeczytał liczne pisma i listy, dowodzące, iż nigdy nie zaniedbywał interesu protestanckiego; lecz przy tém przekonywał się coraz bardziej, iż systema wyłączenia Katolików dłużej trwać nie może. Xiążę *Wellington* udzielił, ze swojej strony, wyjątki z licznych pism urzędowych. Oświadczył, iż nic go tak nie bolało, jak odwołanie Margrabiego z urzędu jego: co jednak z powinności swojej względem Monarchyi uczynić musiał. Margrabia *Anglesea* odpowiedział, iż otrzymał od Króla Jmci pozwolenie, aby całą korespondencją przełożył Izbie. Nareszcie wniosek Margrabiego bez kreskowania odrzucono.

AUSTRIA.

Wiedeń dnia 5 maja.

(z Gazety Warszawskiej).

Wracający z *Neapolu* Pan *Stratford-Canning*, przejeżdżał przez *Florencję*.

Cena papierów skarbowych naszych spada.

PRUSSY.

Królewiec dnia 7 maja.

(z Gazety Warszawskiej).

W Litwie woda stoi jeszcze wysoko, a w niektórych okolicach napełnia domy i pokrywa pola na 6 do 7 stóp. W parafii *Kawkemen*, obaliła blisko 60 domów, a 160 mocno uszkodziła; zatopiła 300 sztuk bydła, 90 koni, 400 owiec i 600 sztuk trzody chlewniej. Utongło także 4 ludzi. Już to od trzech tygodni niszczy woda grunta nieszczęśliwych mieszkańców. Z parafii *Schaken* donoszą też samo, co z parafii *Kawkemen*.

Berlin dnia 9 maja.

Czém dla Turków jest opium, tém dla nas wódka stawać się zaczyna. Roku zeszłego 1828 wyrobiono jej w państwie Pruskiem 125 milionów kwart. Nie jest nam wiadomo, jak wiele z tej ilości wyszło za granicę, zdaje się atoli, iż bardzo mało. W takim razie ubolewać istotnie należy nad konsumpcją wódki, tak ogromnie wielką; używanie jej bowiem nie tylko najgorsze skutki na następującą generację wywierać musi, ale oraz przeszkadza bardzo do umysłowej i fizycznej poprawy ludzi. (z *G. W.*)

NIEMCY.

Od brzegów *Menu* dnia 9 maja.

(z Gazety Warszawskiej).

Hrabia *Brühl*, były jeneralny Intendent królewskich teatrów w *Berlinie*, mieszkający oddawna w dobrach swoich *Seifersdorf*, o kilka mil od *Drezna*, wydał odezwę do drezdeńczyków, zachę-

cających doskładek, na wsparcie nieszczęśliwych Gdańszczan; składki te on przyjmować będzie.

Dla nieszczęśliwych mieszkańców Nadwiślańskich, którzy przez ostatnią powódź tyle strat ponieśli, zbierają także składki w rozmaitych miastach niemieckich, a nawet w *Amssterdamie*.

Jedna z Gazet bawarskich, umieściła elegiją Królewicza Bawarskiego następcy tronu, na śmierć 16stoletniej hrabianki, *Teressy Sensheim*. Wspomniony Królewicz skończy 18 lat wieku swego, w listopadzie.

N I D E R L A N D Y.

Bruxella dnia 5 maja.

(z Gazety Warszawskiej.)

Rozchodzi się pogłoska, iż Admiralicja w Anglii chce powołać do czynnej służby większą część oficerów morskich, którzy połowę płacy pobierają. Kilku bankierów angielskich miało otrzymać wiadomość o pożyczce, którą rząd Angielski chce zaciągnąć, i na co wkrótce żądać ma zezwolenia Parlamentu. Bydź jednak może, iż te wieści są dziełem spekulantów, szukających zysku na cenie papierów skarbowych.

Odebrane tu Gazety z *Jawy*, dochodzą do dnia 10 stycznia. Tameczne wojsko nasze odparło powstańców w kilku bitwach. Major *Bauer*, dowódca 4go oddziału, namienia w raporcie swoim z d. 28 grudnia o małej porażce części oddziału jego, przy czym kapitan *Jugen* poległ z kilku żołnierzami. W bitwie tej zginął ze strony nieprzyjacielskiej dowódca *Mangko-Diningrat*. Tegoż dnia drugi oddział połączył się z majorem *Bauer*, dla wspólnego działania. Od czasu wzięcia w niewolę naczelnego Kapłana powstańców *Kiaya Modjo*, wielu jego stronników porzuciło szeregi. O pobycie dowódcy powstańców *Diepo Negoro*, nie masz dokładnej wiadomości, i w tej mierze rozchodzą się sprzeczne pogłoski. Pułkownik *Cochius* kazał wysypać szaniec w stronie południowej *Djocjorarta*, dla wzbronienia nieprzyjacielowi przeprawy przez rzekę *Projo*.

— Dnia 8. —

Bójżn truczny w chlebie (przez co piekarze zarabiać mieli 27 procent) tak stała się powszechną między tutejszemi mieszkańcami, iż wielu z nich kazało stawiać dla swego użytku piece piekarniane, co sprawiło, iż w przeszłym tygodniu nie można było dostać prawie żadnego mularza.

H I S Z P A N I A.

Murcy dnia 26 kwietnia.

(z Gazety Warszawskiej.)

Wczorajsze trzęsienie ziemi w *Terrivieja* i *Almoradi* trwało czternaście minut, i pozostałe jeszcze domy w *Salinas* i *Guardamar* zupełnie zniszczyło. Od dnia 24 marca dały się postrzeżać bardzo znaczne odmiany w atmosferze; kule i słupy ogniste spadały często na wierzchołki najwyższych gór; około słońca i księżyca widziano kilka rozciągniętych okręgów, mających kolory tęczy; panowały wichry północno-wschodnie tak suche i niszczące, iż nie można się spodziewać żadnego zbioru z pól w ekolicach *Lorca* i *Murcy*.

P O R T U G A L I A.

Lizbona dnia 24 kwietnia.

(z Gazety Warszawskiej.)

Dnia 20 b. m. były pokoje u *Don Miguela*: dawniej znajdowało się na nich blisko 2,000 znakomitych panów i dam krajowych, a teraz nie więcej, jak 400. *Don Miguel* nosi szerokie pantaloney dla zakrycia skrzywienia prawej nogi, i jeszcze bardzo kuleje.

S Z W E C Y A

Sztokholm dnia 3 maja.

Listy z *Smolandyi* pod d. 27 kwietnia donoszą,

szą, iż wszystkie prawie strumienie, stawy i jeziora tak wezbrały, że najstarsi ludzie nie pamiętają; co przerwało związek. Śniegi oraz leżały jeszcze w znacznej wysokości na polach. (z *G. W.*)

T U R C Y A.

Od granic tureckich 27 kwietnia.

(z Gazety Warszawskiej.)

Gazeta Powszechna Niemiecka donosi z listu od granic Serwii pod d. 21 kwietnia, iż kilku oficerów Tureckich z nowego głównego sztabu, przybyło do *Belgradu* pod rozporządzenie tamecznego Baszy; postano ich także do innych twierdz. Wszyscy prawie ci oficerowie służyli dawniej w artylleryi.

Z *Neapolu* donoszą, iż na początku maja, ma tam przybyć Pan *Robert Gordon*, nowy Posel Angielski przy Porcie Ottomańskiej, który niezwłocznie potem peptynie z Hrabią *Guilleminot* do *Stambułu*.

Pan *Stratford Canning* chce się udać z *Neapolu* do *Paryża*, a Pan *Ribeaupierre* do *Floreny*.

Ostatnie listy z wysp Jońskich donoszą o pomyslnych działaniach wojennych Greckich na stałym lądzie. Zdaje się, iż Grecy zajmą niezwłocznie *Prewę*.

R O Z M A I T E W I A D O M O Ś C I.

(z Kuryera Warszawskiego.)

W roku zeszłym urodziło się w Królestwie *Hannowerskiem* 51,689 dzieci, a zmarło tylko 37,415 osób.

Nowa pożyczka dla rządu greckiego, która wkrótce ma być zaciągnięta, wynosić ma 30,000,000 franków.

W *Sztokholmie* prawie czwarta część ludności choruje. Ta choroba pochodzić ma z zepsucia atmosfery. Podobnego zdarzenia najstarsi mieszkańcy nie pamiętają.

Nie dawno w *Madrycie*, kupiec wyznania *Machometanckiego*, handlujący pachnidłami, przyjął wiarę *Chrześcijańską*; obrzęd Chrzta odbył się z największą okazałością; Król hiszpański był jego Ojcem Chrzesnym.

W Grecyi tworzą się 3 półki *Ułanów*.

Z kilku prowincyi hiszpańskich donoszą, że z powodu deszczów urodzaje tegoroczne przepadły.

Donoszą z *Nowego Jorku*, że *Boliwar* został przez swoje wojsko zamordowany. Ta wiadomość potrzebuje jednak potwierdzenia.

Gazeta Florencka twierdzi, że sprawa Grecyi teraz idzie pomyślniej, i że wkrótce nastąpi rozstrzygnięcie losu tegoż narodu.

(Artykuł nadesłany.)

Florek Mitadowski, po odegraniu całego 7go Koncertu *Szteybelta*, oraz *Waryacyi Kar. Czernego* na 4ry ręce z 40go dzieła, pomimo najmilszego od Publiczności przyjęcia, sprawił powszechne zadziwienie, (gdy na swe lata, rzetelnie podane) okazał wielką zdolność, nadzwyczajną śmiałość, a naybardziej przytomność i pewność taktu, że wykonując bez najmniejszej omyłki, zasłużył na liczne oklaski: przekonał o szczerzej ochocie i rzadkiej passyi, w niemałej biegłości tłómacząc się; jako i wielkiej zręczności bicia trelu na obie ręce, a mianowicie czuciu, które stanowi zupełną nadzieję talentu. W ciągu nawet trzyletniej tylko praktyki, skomponował 2 angieley, 6 mazurków, 3 walce, i trzy polonesy; sztuczki te od wielu amatorów i amatorów słuchane, byłyby naychętniej w ofierze przyjęte, gdyby koszt druku nie ambarasował: słowem, aby jeszcze z powodu wieku, i bardzo rąk szczupłych, niezbywało mu na siłę, możnaby wtenczas o rzadkich zdolnościach tego dziecięcia z uniesieniem pisać.

Wolno drukować *Policmeyster Chrzastowski*.

Pozwolono drukować. Z polecenia *J.W. Litewskiego Wojennego Gubernatora*.

Andrzej Bucharski Rzeeczywisty Radca Stanu i Kawalera.

w Drukarni Redakcyi.